



Szkoły w Lublinie

gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe

Gimnazjaliści na Krakowskim Przedmieściu obok Poczty Głównej, 1938. Drugi uczeń od lewej to Lechosław Dymowski, a trzeci Andrzej Pieczyrak. Fot. ze zbiorów Lechosława Dymowskiego.

¹ Julian Krzyżanowski, *Fraszki czystego Józefa*, wstęp do: J. Czechowicz, *Fraszki*, Lublin 1962, s. 6.

Julian Krzyżanowski w tekście *Fraszki czystego Józefa* dobitnie podkreśla, że życie intelektualne, naukowe i literackie Lublina lat dwudziestych mogło się rozwijać dzięki „tuzinowi szkół męskich i żeńskich z ich pełnymi energii oraz inicjatywy gronami nauczycielskimi”¹.

Sergiusz Riabinin: Szkołę się kochało. Pod koniec wakacji już się tęskniło za „budą”. Sprawcami tego byli nauczyciele – wychowawcy z prawdziwego zdarzenia. Nawet do tych surowych czuło się respekt i szacunek. Wielu z nich pracowało jednocześnie naukowo, mieli tytu-

ły doktorów, docentów, profesorów. Ich stosunek do uczniów był życzliwy, tolerancyjny, pomimo różnych wybryków uczniowskich pod ich adresem. Nauczyciele byli ideowcami, w swoje idee szczerze wierzyli. Pamiętam nauczyciela historii, który podając nam wiadomość

Gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe

o śmierci Piłsudskiego rozpląkał się. Zrobiło to na nas ogromne wrażenie.²

Za Ilustrowanym przewodnikiem po Lublinie z 1931 roku wypiszmy informacje o istniejących wtedy gimnazjach męskich i żeńskich.

Gimnazja męskie:

- Państwowe Gimnazjum im. Stan [isława] Staszica, ul. Narutowicza 12
- Państwowe Gimnazjum im. Hetm [ana] Jana Zamoyskiego, ul. Ogrodowa 10
- Gimnazjum Biskupie, ul. Zamojska 6 [od 1934 na Krzywej 7]
- Gimnazjum Humanist[yczne] męskie spółki cywilnej „Szkola Lubelska”, ul. Powiatowa 11
- Gimnazjum Męskie im. Vetterów – Zgromadzenia Kupców m. Lublina, ul. Bernardyńska 14
- Gimnazjum Humanist[yczne] Koe-dukac[yjne]T[owarzyst]waZakł[ada- nia] Szkół. Żydowskich, ul. Radziwiłłowska 5 i Niecała 3

Gimnazja żeńskie:

- Gimnazjum Handlowe Żeńskie W[ładysława] Kunickiego, ul. Narutowicza 37
- Gimnazjum Państwowe Żeńskie im. Unii Lubelskiej, ul. Kapucyńska 6
- Gimnazjum Humanist[yczne] Żeńskie S.S. Urszulanek, ul. Narutowicza 8
- Gimnazjum Humanist[yczne] Żeńskie Michaliny Sobolewskiej, ul. 1 Maja 10
- Gimnazjum Humanist[yczne] Żeńskie S.S. Kanoniczek, ul. Podwale 11
- Gimnazjum Filolog[iczne] Żeńskie Wacławy Arciszowej, ul. Radziwiłłowska 3
- Gimnazjum Filolog[iczne] Żeńskie Heleny Czarneckiej, ul. Bernardyńskiej 13³.

Przyjrzyjmy się, jak szkolnictwo lubelskie rozwijało się od początku dwudziestolecia międzywojennego⁴:

Adam Winiarz: Już u schyłku 1918 r. pracę dydaktyczno-wychowawczą z dziećmi i młodzieżą prowadziły 24 szkoły powszechne i 12 szkół średnich ogólno-

kształcących. W kilka miesięcy później założone zostały dwa dalsze gimnazja, męskie i żeńskie, dla młodzieży żydowskiej. W następnych zaś latach otworzyły podwoje Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Unii Lubelskiej, Gimnazjum ss. Kanoniczek i Gimnazjum Biskupie. W 1924 r. było w Lublinie 17 szkół średnich ogólnokształcących i stan ten utrzymywał się do końca okresu międzywojennego. Nadmienić jednak należy, że były to w większości szkoły prywatne. Poza wspomnianym Gimnazjum im. Unii Lubelskiej pozostałe gimnazja skupiające młodzież żeńską miały charakter szkół prywatnych. Należały do nich szkoły: W. Arciszowej, H. Czarneckiej, W. Kunickiego, A. Radzikowskiej [Królewska 11], M. Sobolewskiej, R. Szperowej [Zamojska 12] i Zgromadzenia ss. Urszulanek.

Natomiast młodzież męska pobierała naukę w następujących gimnazjach: im. S. Staszica, im. J. Zamoyskiego, im. A. i J. Vetterów, im. S. Batorego („Szkola Lubelska”) i R. Szperowej. Tylko dwa pierwsze gimnazja miały status szkół państwowych, pozostałe miały charakter prywatny.⁵

Poza gimnazjami humanistycznymi rozwijało się także szkolnictwo zawodowe i artystyczne. Ważną placówką tego typu było

² Sergiusz Riabinin, *Dawny Lublin 1926-1936*, „Tygodnik Współczesny” 1991, nr 20, s. 9.

³ *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Lublin 1931, s. 19-20.

⁴ W cytowanych źródłach występuje wiele nieścisłości. Wyjaśnienia ich wykracza poza cele tego opracowania, które skupia się na przekrojowej prezentacji najważniejszych szkół, jako środowiska, w którym obracał się krąg znajomych Józefa Czechowicza. Poprzestańmy więc na zwróceniu uwagi, gdzie te nieścisłości można znaleźć. 1) Lista szkół z *Przewodnika* w części „męskiej” zawiera Gimnazjum Humanistyczne Koe-dukacyjne, w którym, jak zauważa dalej Róża Fiszman, uczyli się osobno chłopcy (ul. Radziwiłłowska) i dziewczynki (Niecała 3)

Sensacja z „Ziemi Lubelskiej” nr 331, 7 grudnia 1930 z dn. 07.12.1930. Pismo w zbiorach WBP im. H. Łopacińskiego

Szczyście w nieszczęściu Drzewo uratowało jej życie

W dniu wczorajszym w gminie najam p. Czarneckiej wydarzył się następujący wypadek:

Leokadia Ogockówna, mieszkająca w IV klasie korzystając z chwilowej nieobecności w szkole — przeszła około na 3-gimie piętrze i wskoczyła w korytarz — nieobliczając na doświadczone gimnastyki. Na szczęście jeden z młodocianych drapieżników wstrząsnął i chwycił ją pod rękę — wskazał na drzwi i przyniósł

stwierdziła palce u nogi.

Jak się okazuje Ogockówna jest doświadczoną i ostrożną wstawiła nóżki na jedną nogę — nie wpłynęły domowe warunki fizyczne, wskutek czego przeżyła się kładąc sprężynę na drugi następnym.

W podobnym wypadku Ogockówna została skoczona na jedną nogę, potem lat kilka się przylegała i wstrząsnęła na dachu —

Szkoły w Lublinie

Gimnazjum Handlowe Męskie im. Vetterów. Pocztówka ze zbiorów TNN (ok. 1918).

Fizman nadmienia, że koedukcyjne – i wyjątkowe pod tym względem – było gimnazjum Szperowej (od 1924 roku – patrz nota o tej szkole na końcu rozdziału). 2) *Przewodnik* wskazuje 13 gimnazjów, podczas gdy Winiarz podaje liczbę 17 szkół średnich ogólnokształcących po 1924 roku. Wśród czterech niewymienionych być może są: koedukcyjna szkoła Szperowej (w 1931 roku własność kooperatywy nauczycielskiej), szkoła A. Radzikowskiej (niezidentyfikowana bliżej w tym opracowaniu) oraz „służewszczaki” (niezidentyfikowana szkoła wymieniona we wspomnieniu Róży Fizman). 3) Winiarz wymienia szkołę im. Vetterów jako ogólnokształcącą, podczas gdy przez redakcję „Scriptores” została ona omówiona jako zawodowa (Gimnazjum Handlowe).

⁵ Adam Winiarz, *I gimnazjum i liceum im. Stanisława Staszica w latach 1919-1944, w: Szkoła czterech wieków. Liceum ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, red. Ryszard Kucha, Lublin 1992, s. 165.

⁶ *Pięćdziesięciolecie Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego. Rozmowa Zdzisława Tochyskiego z Edwardem Hartwigiem – o Lublinie, fotografii i kilku innych sprawach*, Wirtualna Biblioteka Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”; tnn.pl/tekst.



założone w 1902 roku przez Zgromadzenie Kupców Miasta Lublina Gimnazjum Handlowe Męskie, nazwane w 1928 roku imieniem Augusta Vettera i jego syna Juliusza (August Vetter ufundował dla szkoły monumentalny gmach przy ul. Bernardyńskiej 14), będące w zasadzie zespołem szkół. Poza szkołą Vetterów działało jeszcze kilka innych placówek kształcenia zawodowego. Największą z nich była Średnia Szkoła Budownictwa przy al. Długosza i al. Raclawickich przekształcona w 1932 roku w Liceum Drogowe, Budowlane i Melioracyjne.

Edward Hartwig: Ja tam byłem wykładowcą. Po powrocie z Wiednia zrobiłem wystawę, a dyrektor tej szkoły na moją wystawę przyszedł. Jako architekt wiedział, że dokumentacja fotograficzna w budownictwie jest potrzebna i ważna i zaproponował, abym został wykładowcą w jego szkole. Wykładałem tam przez 2 lata. Dyrektor – pamiętam – bardzo ładnie mnie w tej szkole przedstawił, a chłopcy nie byli skrzywieni. Szkoła posiadała skromne laboratorium: rzutnik, kilka kuwet. Nawet od ojca wzięłem dwa aparaty. Uczniowie tak się wciągnęli do fotografii, że zaproponowali zrobienie wystawy na koniec roku szkolne-

go. W zajęciach uczestniczyło około 20 osób. Za zgodą dyrektora chodziliśmy na dwie godziny w plener. [...] Do wykładu miałem notatki. Nie byłem chaotyczny. W drugim roku brałem się za fotografię artystyczną. Jak już wspomniałem, przygotowana przez nas wystawa była pierwszą wystawą na terenie Lublina, która mówiła tylko o architekturze. I wcale nie o architekturze zabytkowej czy pięknej. W czasie edukacji stawiałem różnorodne zadania i te zadania musiały być zrealizowane i pokazane. Tak było przez dwa lata. Nie pamiętam już, czy zrezygnowano ze mnie, czy ja zrezygnowałem. [...] Nie chciałem też być wykładowcą przez dłuższy czas, gdyż nie było to aż tak pasjonujące zajęcie.⁶

Tadeusz Radzik: Ze szkół artystycznych wymieńmy tu szkoły muzyczne: Szkołę Muzyczną im. Stanisława Moniuszki, powstałą w 1916 roku, Instytut Muzyczny (utworzony w 1923 roku, a od 1930 roku połączony ze szkołą Moniuszki) oraz Szkołę Muzyczną im. Fryderyka Chopina powstałą w 1929 roku (w zabudowaniach Zgromadzenia Braci Misjonarzy przy ul. Podwale 15). W 1927 roku powstała w Lublinie Wolna Szkoła Ma-

Gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe

larstwa i Rysunku, prowadzona pierwotnie przez jej założycielkę i właścicielkę Ludwikę Mehofferową, a po jej śmierci w 1930 roku Jadwigę Miłosiową.⁷

Na osobne omówienie zasługują też lubelskie szkoły żydowskie, mniej znane polskiemu czytelnikowi:

Konrad Bielski: W Lublinie istniały wtedy dwie średnie szkoły żydowskie. Gimnazjum Humanistyczne i tzw. Szkoła Szperowej [wspomnienie o niej można znaleźć na końcu rozdziału]. Były to zasadniczo szkoły z wykładowym językiem polskim, miały jednak pewną specyfikę. W sobotę nie było lekcji; w niedzielę odbywały się normalne zajęcia. Wszystkie święta żydowskie były wolne od nauki. W gimnazjum [żydowskim] wykładano zasady religii żydowskiej i języka hebrajskiego; wykładawcą był uznany specjalista. Poza tym program w zasadzie nie różnił się od normalnych szkół polskich.⁸

„Gimnazjum Humanistyczne”, którego pełna nazwa brzmiała: Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne Towarzystwa Zakładania Szkół Żydowskich, powstało w 1919 roku.

Róża Fiszman-Sznajdman: Gimnazjum Humanistyczne to właściwie dwie szkoły: męska i dla dziewcząt (gimnazjum

Szperowej było koedukacyjne i wyjątkowe pod tym względem). Przy ulicy Niecałej [nr 3] uczyły się dziewczęta, przy Radziwiłłowskiej [nr 5] chłopcy. Mieli nieco lepsze warunki niż my, ale też dalekie od doskonałych. [...] Jedną rzecz mieli chłopcy wygodną – przed ich szkolnym budynkiem znajdował się plac, na którym mogli grać w piłkę albo gimnastykować się. Kiedy plac był wolny dziewczęta mogły korzystać z niego również.⁹

Tadeusz Radzik: Kolejna szkoła [żydowska] to powstałe w 1933 roku Prywatne Gimnazjum „Kultura”, założone przez Chaima Glasberga, byłego nauczyciela gimnazjum Szperowej.¹⁰

Przyjęto do niego część młodzieży po likwidacji dawnej szkoły Szperowej (1933). Działo ono do wybuchu wojny. Mieściło się w kamienicy przy ul. Niecałej 6, czyli tu, gdzie do 1933 roku była Szkoła Specjalna, w której uczył Czechowicz.

Bogdan Szyszko: Z inicjatywy przedstawicieli Stowarzyszenia „Tarbut” – Szlomy Nissenbauma, dra Geyera i Marka Asza w roku 1925 założono hebrajską Szkołę Powszechną „Tarbut” w Lublinie. Szkoła nie posiadała własnego budynku i z tych powodów naukę organizowano w godzinach popołudniowych

php?id=627&f_2t_artykul_trescPage=5 (wywiad pochodzi z „Kwartalnika Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie” 16 (1987), s. 2).

⁷ Tadeusz Radzik, *W latach dwudziestolecia międzywojennego, w: Lublin – dzieje miasta, XIX i XX wiek*, t. II, Lublin 2000, s. 218.

⁸ Konrad Bielski, *Most nad czasem*, Lublin 1963, s. 150.

⁹ Róża Fiszman-Sznajdman, *Mój Lublin*, Lublin 1989, s. 14-147.

¹⁰ Tadeusz Radzik, *W latach dwudziestolecia...*, s. 217.

Ul. Niecała 6 (budynek po lewej) i 3 (budynek po prawej). Fot. M. Skrzypek. Zob. też s. 322.



Szkoły w Lublinie

Maturzystki 1939. Fot. ze zbiorów Michaliny Dąbkowskiej.



w lokalu żydowskiego Gimnazjum Humanistycznego.¹¹

Od roku szkolnego 1933/34 szkoła ta wprowadziła się w miejsce Szkoły Specjalnej przy ul. Niecałej 6, a szkoła specjalna została przeniesiona pod inny adres. Na Niecałej 6 od 1933 roku działały więc dwie szkoły: Prywatne Gimnazjum „Kultura” i hebrajska szkoła podstawowa „Tarbut”, która prowadziła lekcje po południu.

Szkoły ze swoimi uczniami i nauczycielami wprowadzały w życie miasta specyficzny, niepowtarzalny klimat i urok:

Sergiusz Riabinin: Miejszem „szlifowania bruków” przez młodzież szkolną, zwłaszcza po lekcjach lub w godzinach popołudniowych, było Krakowskie Przedmieście na odcinku od ul. Chopina do Kapucyńskiej (obecnie Osterwy). Miejsce chyba nieprzypadkowe, wszak przez ul. Kapucyńską wracały ze szkoły dziewczęta z czterech gimnazjów: Arciszowej, Unii Lubelskiej, Urszulanek i Czarneckiej. Wszyscy uczniowie w mundurkach, z tarczami szkoły na ramieniu. Było jak zawsze wśród młodych wesoło, ale bez chuligańskich wyrażeń i wybryków.¹²

Józef Łobodowski: Właśnie minęły egzaminy maturalne i gromadki mło-

dzieży, uznanej za dojrzałą, snuły się po ulicach miasta. Jedni już w cywilnych ubraniach, drudzy – jeszcze donaszający szkolne mundury. Roześmiane dziewczęta spacerowały z kwiatami, upiętymi przy piersi: Arciszanki w białych, jedwabnych bluzkach, Unitki na granatowo, Czarnecczanki na czerwono. Urszulanki najskwapliwiej pozbywały się swoich ciężkich, workowatych sukienek, o marynarskich kołnierzach i spódniczkach do połowy łydek. Krawcowe miały ręce pełne roboty. Świeżo upieczone maturzystki paradowały w nowych, po raz pierwszy w życiu włożonych kapeluszach. Nawet brzydkie i nijakie wyglądały przy tej okazji pociągająco. Oglądano się też za nimi z przyjemnością, gdy stadkami przeciągały przez Krakowskie Przedmieście.¹³

Książką, w której można znaleźć bardzo dużo podstawowych informacji o lubelskich szkołach w pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu niepodległości, jest *Monografia Szkolnictwa M. Lublina za czas od 1917 do 1927* wydana w 1928 roku w Lublinie pod redakcją Teodora Wolskiego. A tak scharakteryzował kilka lubelskich szkół Czesław Bobrowski:

¹¹ Bogdan Szyszko, *Szkolnictwo żydowskie na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, w: *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, t. 1, Lublin 1995, s. 58.

¹² Sergiusz Riabinin, *Dawny Lublin...*, s. 9.

¹³ Józef Łobodowski, *Czerwona wiosna*, Londyn 1965, s. 165.

Gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe

Środowisko uczniowskie Szkoły Lubelskiej charakteryzowało się znacznym udziałem młodzieży ze wsi, przede wszystkim ziemian, ale także synów chłopskich. Przeważała jednak miejska inteligencja. Inne szkoły lubelskie miały nieco odmienną specyfikę. Tak zwana handlówka była bardziej mieszczańska czy drobnomieszczańska. W szkole im. Staszica mniej było uczniów względnie zamożnych itp., w żadnej jednak ze szkół nie było większego procentu uczniów o proletariackim pochodzeniu. W sumie o stylu szkoły decydowała raczej osobowość dyrektora [...]. Papierkiem lakmusem, pozwalającym zorientować się w tendencjach nurtujących środowisko uczniowskie, były dyskusje... literackie. Bohaterem młodzieży postępowej był oczywiście Żeromski, konserwatywnej i klerykalnej – Sienkiewicz.¹⁴

Hanna Szternfinkiel (Anna Langfus): Czy pamiętam Krakowskie Przedmieście... Ulicę, która była Polami Elizejskim Lublina... Fala młodzieży w granatowych mundurkach szkolnych przepływała nieustannie w obu kierunkach przez całe popołudnie. Oto idzie gromadka „Unitek”, w beretach, z niebieskimi i czerwonymi tarczami na rękawach. [...] W przeciwnym kierunku idą chłopcy. Uczniowie gimnazjów Staszica, Zamojskiego, Batorego.¹⁵

Kazimierz A. Jaworski: Wolałem niedzielne popołudnia spędzać na przechadzce z kolegami po Ogrodzie Sa-

skim, który się znajdował naprzeciwko mojej stacji. Tam kupowałem lody albo przepyszne soczyste winiówki i uczyłem się rozpoznawać po mundurkach, czapkach i kolorze sukienek przynależność ucznia lub uczennicy do odpowiedniej szkoły. Staszycacy mieli niebieskie otoki na kołnierzykach i czapkach, nasza szkoła (służewszczaki) chodziła we francuskich kepi. Brązowe, zielone czy buraczkowe sukienki dziewczynek wskazywały właściwą pensję [szkołę].¹⁶

Gimnazjum im. Stanisława Staszica

Szkoła z wielkimi tradycjami. Ważną datą w historii szkoły jest rok 1906, kiedy powstało pełne gimnazjum pod nazwą Ośmioklasowa Filologiczna Prywatna Szkoła im. Staszica z siedzibą w budynku przy ul. Bernardyńskiej 12, następnie przy ul. Królewskiej 12.

W roku 1918, po rozbrojeniu Austriaków, została przeniesiona do gmachu dawnego rządowego gimnazjum rosyjskiego przy ul. Narutowicza 12. Od maja 1933 roku mieści się w gmachu przy Alejach Racławickich. W roku szkolnym 1935/36 „Staszica” ukończył Zygmunt Kałużyński, w roku następnym 1937/38 Jerzy Pleśniarowicz i Zygmunt Mikulski. Szkołę tę ukończył również Edward Hartwig. Od 1919 roku uczęszczał do niej Konrad Bielski. Zygmunt Mikulski wspomina pierwszą i drugą siedzibę szkoły:

Państwowe gimnazjum im. Stanisława Staszica mieściło się przy ulicy Naruto-

¹⁴ Czesław Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985, s. 29-30.

¹⁵ Tadeusz Domański, *Paryżanka z Lublina*, „Kamena” 1962, nr 23, s. 3.

¹⁶ Kazimierz A. Jaworski, *Wywoływanie cieni* [t. VIII dwunastotomowej edycji *Pism*], Lublin 1972, s. 40.

Widok na Aleje Racławickie (najprawdopodobniej 1942 rok). W centrum na drugim planie widoczny nowy budynek Gimnazjum im. Stanisława Staszica. Fot. ze zbiorów Romana Krawczyńskiego.



Szkoły w Lublinie

Lekcja biologii w pracowni biologicznej Gimnazjum im. Unii Lubelskiej, 1937. Fot. w zbiorach TNN.



wicza pod numerem 12. Powściągliwa i przez to zmuszająca do szacunku jak nobliwy profesor architektura pseudoklasyczna idealnie trafiała w nastrój nieruchomości wówczas dzielnicy. Budynek otaczał się aurą dystyngowanego spokoju na podobieństwo nieotworzonego fortepianu, tym bardziej frapującego bogactwem potencjalnie tkwiących w nim muzyk. Był wspaniałym przedłużeniem dziewiętnastego wieku.¹⁷

Szkolny dziedziniec miał swoją tajemnicę. Zakrywał ją wysoki płot o wyglądzie niemal koszarowym, zbudowany ponad potrzebę solidnie, wymalowany na brązowo i sakramentalnie obwieszony warkoczami dzikiego wina, które w sprzyjającej porze roku przekształcały się w prawdziwe runo. Wiedzieliśmy, że był tam szkolny ogród botaniczny, [...] znajdowała się tam jakaś prymitywna stacja meteorologiczna.¹⁸

[O nowej siedzibie szkoły przy Alejach Raławickich] Już na Katolicki Uniwersytet Lubelski szło się „za miasto”. Staszic przedłużał tę wędrówkę niemal do rozmiarów turystycznej peregrynacji.¹⁹

Konrad Bielski: Szkoła im. Staszica była najstarszą szkołą polską w Lublinie. Założycielem jej i długoletnim dyrektorem był Gracjan Chmielewski. Miała

opinię najbardziej demokratycznej. Dyrektor był człowiekiem wyrozumiałym, jak to się wtedy mówiło – złotego serca. Przyjmował uczniów, którym trudno było dostać się gdzie indziej, bardzo był cierpliwy i tolerancyjny w sprawach finansowych. Mówiąc po prostu – chętnie zwalniał z opłaty czesnego, a zaległe bardzo opieszale egzekwował. Skutek tego był taki, że skład klasowy szkoły zadowoliliby najbardziej ortodoksyjnego marksistę, zaś podstawy gospodarcze były bardzo kruche. Wyrozumiałość dyrektora na wszelkie wybryki młodzieży była też bardzo wielka. Nikt nigdy ze szkoły nie został usunięty, pomimo licznych i poważnych kawałów.²⁰

Ze Staszicem wiąże się historia gazetki ściennej, w której swoje pierwsze literackie kroki stawiali Zygmunt Kałużyński i Jerzy Pleśniarowicz:

Zygmunt Mikulski: Któregoś dnia na ścianie korytarza przy wejściu do sali łącińskiej pojawiło się coś niezwykłego: szkolna gazetka ścienna. [...] Podczas każdej przerwy ściana w tym miejscu oblepiona była spojrzeniami uczniów wszystkich klas, zaczytujących tych kilkanaście katek. [...] Teksty zawierały celność, dowcip, aktualność, obraz szkolnych realiów uchwyconych okiem bystrym i przenikliwym. Nic dziwne-

¹⁷ Zygmunt Mikulski, *Tamten Lublin*, Lublin 1975, s. 48.

¹⁸ Tamże, s. 59-60.

¹⁹ Tamże, s. 88.

²⁰ Konrad Bielski, *Most...*, s. 37-38.

go. Były dziełem trzech kolegów: Jerzego Pleśniarowicza, Zygmunta Kałużyńskiego i Witolda Hanzla.²¹

W innym tekście ten sam autor dodaje:

Z pewnością żadne zajęcia lekcyjne nie stało się przedmiotem tak żywego zainteresowania, co owe gablówki z arkuszami zadrukowanymi płodami umysłu i wyobraźni kolegów. Talenty wsparte nieobliczalnością, jaką tylko młodość może zagwarantować, wyczyniały harce w dziedzinie poezji, publicystyki, satyry i grafiki, więc nic dziwnego, że każdy nowy numer gazetki stawał się szkolnym bestsellerem.²²

W liście do Antoniego Madeja, wysłanym z Lublina 13 lutego 1933, Czechowicz wspominał o swoim wieczorze autorskim w Staszicu:

Dr Gucwa prosi nas na jutro (wtorek 14 lutego) na godz. 7.30 wieczorem do sali aktowej Gimnazjum Staszica na nasz wieczór autorski (chodzi tylko o nas dwóch) w Kole Polonistów TNSW [Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyzszych].²³

Tadeusz Kłak w Listach Józefa Czechowicza wspomina o jeszcze jednym wystąpieniu Czechowicza w Gimnazjum Staszica:

W „Kurierze Porannym” 1936, nr 143 z 24 V ukazała się informacja: „W sali państwowego gimnazjum im. Stanisława Staszica odbędzie się dziś o godz. 18 wieczór artystyczny, w którego programie przewidziane są muzyka i śpiew. Słowo wstępne wygłosi p. Józef Czechowicz”.²⁴

O tym spotkaniu wspominał Czechowicz w liście wysłanym do Waława Mrozowskiego z Lublina w dniu 23 maja 1936 roku:

Mam [...] dziś przemówienie wygłosić, a jeszcze nie pomyślałem nawet o jego koncepcji.²⁵

To spotkanie mogło mieć jakiś związek z Pleśniarowiczem i pismem „W Słońce”, które właśnie w tym czasie zostało wznowione.

Gimnazjum im. Hetmana Jana Zamoyskiego

W roku 1915, gdy do Lublina w czasie wakacji wkroczyli Austriacy, powstała nowa sytuacja dla rozwoju oświaty w mieście. Wtedy też zostało powołane do życia gimnazjum realne im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. Dyrektorem został ks. Kazimierz Gostyński.

Konrad Bielski: Gimnazjum Państwowe im. Zamoyskiego powstało już po ustąpieniu Rosjan. Była to szkoła realna pod kierownictwem ks. Gostyńskiego, jezuity. Już choćby z uwagi na osobę dyrektora kierunek szkoły był zdecydowany i wyraźny. Zresztą, nie odbiegał zasadniczo od innych szkół. Aż do końca stosunki jego z młodzieżą były poprawne, ale niezbyt serdeczne.²⁶

Siedzibą szkoły został budynek dawnej prywatnej rosyjskiej szkoły handlowej, przy ul. Ogrodowej 10. W latach trzydziestych budynek został przebudowany: powiększono go przez nadbudowę trzeciego piętra i rozbudowę nowego skrzydła wraz z salą gimnastyczną. W różnych okresach w szkole wychodziło pismo uczniowskie „W Słońce”. Kronika szkolna podaje, że w niektórych zebraniach młodzieży skupionej wokół tego pisma brał udział Jerzy Pleśniarowicz, uczeń gimnazjum Staszica, i że wygłosił referat pt. *Poezja szkolna*. 21 maja 1936 roku,

²¹ Zygmunt Mikulski, *Tamten...*, s. 122.

²² Zygmunt Mikulski, *Moje dzisiejsze wczoraj*, w: *Lublin literacki 1932-1982. Szkice i wspomnienia*, red. Waldemar Michalski i Józef Zięba, Lublin 1984, s. 366-367.

²³ List do Antoniego Madeja w: J. Czechowicz, *Listy*, oprac. Tadeusz Kłak, Lublin 1977, s. 209.

²⁴ Tamże, s. 332.

²⁵ Tamże, s. 332.

²⁶ Konrad Bielski, *Most...*, s. 36.

Gimnazjum im. Jana Hetmana Zamoyskiego, ul. Ogrodowa. Fot. M. Skrzypek.



Szkoły w Lublinie

²⁷ Alicja Rękas, *70 lat Gimnazjum i Liceum im. Unii Lubelskiej w Lublinie (1921-1991)*, Lublin 1991, s. 9.

²⁸ Tamże, s. 9.

²⁹ Tamże, s. 10.

³⁰ Tamże, s. 11-12.

na jednym z takich zebrań, odbyło się spotkanie z Józefem Czechowiczem. W roku 1920 szkołę ukończył Kazimierz Miernowski, jeden z najbliższych przyjaciół Józefa Czechowicza. W roku 1931 szkołę ukończył Józef Stanisław Łobodowski. W roku 1926 kilku uczniów o zainteresowaniach sztukami plastycznymi (m.in. Jan Samuel Mikłaszewski i Witold Chomicz) utworzyło grupę artystyczną „Elipsa”. Więcej o atmosferze panującej w szkole można dowiedzieć się z haseł: „Elipsa” i „W Słońce”.

Gimnazjum żeńskie im. Unii Lubelskiej

Gimnazjum to powstało w 1921 roku jako pierwsza państwowa szkoła średnia żeńska w Lublinie. Jego historia oddaje atmosferę budowania wolnej Polski i pokonywania wielkich trudności – zazwyczaj natury ekonomicznej. Od samego początku szkoła miała problemy lokalowe.

Alicja Rękas: Państwowe Gimnazjum Żeńskie [...] początkowo nie posiadało własnego lokalu. Naukę organizowano do połowy lutego 1922 roku w godzinach popołudniowych w gmachu Gimnazjum Męskiego im. St. Staszica przy ul. Namiestnikowskiej [obecnie Narutowicza] 12.²⁷

W grudniu 1921 szkoła dostała zajmowane wcześniej przez wojsko pomieszczenia przy Niecałej 6, dokąd przeprowadziła się trzy miesiące później.

Alicja Rękas: Było to dawne mieszkanie, stąd klasy – pokoje małe, ciasne i duszne, a tak zwaną salę rekreacyjną stanowił pokój nieco większy od pozostałych. [...] Latem małe podwórko wybrukowane „kocimi łbami” służyło jako boisko i wybieg dla zaczerpnięcia świeżego powietrza.²⁸

W sierpniu 1926 roku gimnazjum przeniosło się do lokalu w hotelu Ajkuszyca na rogu Kapucyńskiej 6 i Narutowicza.

Alicja Rękas: W wynajętych pomieszczeniach hotelowych przerobiono małe pokoiki na dziewięć obszernych sal lekcyjnych. Urządzono osobne wejście do szkoły, aby nie było połączenia z hotelem i restauracją.²⁹

Ostatecznie 3 czerwca 1933 roku szkoła uzyskała na własność wykorzystywane wcześniej przez gimnazjum im. St. Staszica pomieszczenia w gmachu przy ul. Narutowicza 12 (a Staszic przeprowadził się do nowej siedziby przy al. Raclawickich).

Alicja Rękas: Był to okazały, imponujący gmach jednopiętrowy, zbudowany w XIX wieku dla celów szkolnych. [...] Przyznany obiekt nie był w całości przeznaczony do użytku Gimnazjum. Miał on lokatorów. [...] Na co dzień wykorzystywano [nowo zrobione] wejście od ulicy Narutowicza, skąd uczennice po lastrykowych schodach udawały się do szatni w podziemiach.³⁰

Budynek przy ul. Namiestnikowskiej (obecnie Narutowicza) 12. Okresowo mieściły się tu: Gimnazjum Żeńskie im. Unii Lubelskiej oraz Gimnazjum Męskie im. Stanisława Staszica. Fot. M. Skrzypek.



Gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe



Ul. Zamojska. Po prawej widoczne gimnazjalistki w białych kaszkietach. Pocztówka ze zbiorów TNN (ok. 1927).

Tak Alicja Rękas opisuje charakter szkoły:

Gimnazjum im. Unii Lubelskiej było szkołą otwartą, przyjmującą młodzież różnych wyznań, ale i narodowości, choć uczennice Polki wyznania rzymskokatolickiego przez cały okres zdecydowanie dominowały. [...] Ciekawe, że Żydówki mające możliwość nauki w swoim Gimnazjum Humanistycznym przy ul. Niecałej 3 [...] wybierały „Unię”. Wprawdzie nie stanowiły one więcej niż 14%, niemniej decydowały się na pozycję „innej” czy „obcej” wśród koleżanek. Wydaje się, że uczennice te wywodziły się z asymilujących się rodzin żydowskich, a szkoła miała ten proces ułatwić. [...] Uczniom innych wyznań nikt nie ograniczał swobody wykonywania praktyk religijnych. Codzienne obcowanie i współpraca uczennic o różnych wyznaniach wyrabiało u wszystkich tolerancję, poszanowanie odmienności.³¹

Julia Hartwig: Aktywnym ośrodkiem życia była [...] moja ówczesna szkoła Gimnazjum imienia Unii Lubelskiej, uważane za najlepszą żeńską szkołę średnią w Lublinie. [...] cały mój fundament humanistycznych zainteresowań wywodził się właśnie stamtąd, ze szkoły. [...] Ze szkoły wyniosłam poczucie

godności obywatelskiej, co dziś wydaje się zamierzczłym przeżytkiem, i umiejętność współżycia z otoczeniem.³²

W szkolnych latach dużo jeździliśmy z nauczycielką, wnuczką słynnego doktora Tytusa Chałubińskiego – to do Wilna, to do Kamieńca. Urządzaliśmy z koleżankami grupowe wycieczki z plecakami, zwiedzałyśmy Mazury, puszcze Białowieską.³³

Do Gimnazjum im. Unii Lubelskiej oprócz Julii Hartwig uczęszczała również jej serdeczna przyjaciółka Anna Kamieńska. Wspomina Anna Chamerska, absolwentka gimnazjum:

Jedną z naszych koleżanek była słynna poetka Hanna Kamieńska, ale ona z nami matury nie zdawała, zdawała w czasie okupacji, tajną. [...] Hanka była taką osobą, która dużo chciała wiedzieć, [...] była niesłychanie ciepła, sympatyczna i koleżeńska. [...] Moją koleżanką szkolną była też Julia Hartwig – najlepsza uczennica w klasie, rzeczywiście zdolna, już wtedy dobrze zapowiadająca się literatka.³⁴

Wspomina Janina Smolińska, również absolwentka tego gimnazjum:

W latach trzydziestych pod patronatem polonistki Zofii Kruszeńskiej już nie kółko literackie, ale polonistyczne rozwinęło poważną działalność. Stąd wy-

³¹ Tamże, s. 28.

³² *Ciekawość świata.*

Z Julią Hartwig rozmawia Agata Koss, „Kresy” 1997, nr 1, s. 115.

³³ *Największe szczęście, największy ból. Z Julią Hartwig rozmawia Jarosław Mikołajewski, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 2005, nr 12, s. 12.*

³⁴ Relacja z Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”; tnn.pl/himow_fragment.php?idhr=1385.

Szkoły w Lublinie

Reklama z międzyszkolnego pisma „W słońce” 1939, nr 5(6).

³⁵ Relacja z Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”; tnn.pl/himow_fragment.php?idhr=1067.

³⁶ Jerzy Horądyński, *Spotkanie z Anną Langfus*, „Życie Literackie”, 1963, nr 8, s. 5.

³⁷ Hanna Malewska (1911-1983) – polska pisarka, autorka powieści historycznych, obok Zofii Kossak-Szczuckiej, najwybitniejsza polska autorka powieści historycznej. Absolwentka studiów historycznych KUL (1933). Twórczyni i redaktorka miesięcznika „Znak”. Jej pierwszą powieścią była *Wiosna grecka*, opowieść o sportowej młodości Platona (1933). Za: http://pl.wikipedia.org/wiki/Hanna_Malewska.

³⁸ Andrzej Sulikowski, *Lublin w życiu Hanny Malewskiej*, „Księgarz Lubelski. Informator wydawniczo-księgarski” (dodatek do „Na przykład” 1994, nr 12) 1994, nr 5, s. 2.

³⁹ Czesław Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, s. 29-30.

Secesyjny budynek „Szkoły Lubelskiej”. Pocztówka przedwojenna ze zbiorów TNN.



wodzą się znane talenty: Anna Kamińska, Hanna Szternfinkel, Julia Hartwig. Spośród nich międzynarodowym wyróżnieniem Prix Goncourt już w okresie powojennym została uhonorowana moja klasowa koleżanka Hanna Szternfinkel [pod nazwiskiem Anna Langfus] za powieść *Bagaż z piasku*.³⁵

Po otrzymaniu tej nagrody Hanna Szternfinkel dostała list z gratulacjami od swoich dawnych nauczycieli:

Wzruszyła mnie pamięć moich nauczycieli, które odezwały się po nagrodzie Goncourtów. Wspominam szczególnie wdzięcznie nauczycielkę łaciny, p. Pliszczyńską.³⁶

W roku 1921 naukę w gimnazjum podjęła Hanna Malewska³⁷:

Andrzej Sulikowski: Ukończyła je w roku 1929. W uczniowskim piśmie [„W Słońce”] publikowała swoje najwcześniejsze utwory, uchodząc wśród koleżanek za przyszłą sławę, jak wspomina Józef Łobodowski. [...] Już ze szkoły średniej wyniosła doskonałą znajomość języka francuskiego, co miało w przyszłości okazać się pożyteczne przy pracach literackich.³⁸

„Szkoła Lubelska” (Gimnazjum im. Stefana Batorego)

Na fali strajków szkolnych z roku 1905 powstała w marcu 1906 „Szkoła Lubelska”. W tym okresie siedzibą szkoły były dwa budynki: przy ulicy Żmigród 3 i Królewskiej 11. W roku 1910 rozpoczęto budowę własnej siedziby przy ulicy Powiatowej 11, do której szkoła wprowadziła się w październiku 1918. Był to piękny i oszczędny w dekoracji, secesyjny gmach projektu Bronisława Kochanowskiego. We wrześniu 1934 szkole nadano nazwę: Prywatna Męska Szkoła Ogólnokształcąca im. Stefana Batorego.

Czesław Bobrowski: Środowisko uczniowskie Szkoły Lubelskiej charakteryzowało się znacznym udziałem młodzieży ze wsi, przede wszystkim ziemian, ale także synów chłopskich. Przeważała jednak miejska inteligencja.³⁹



Gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe



Róg Namienikowskiej (obecnie Narutowicza) i Kapucyńskiej. Budynek późniejszego żeńskiego gimnazjum Arciszewskiej przy Kapucyńskiej 6. Pocztówka z początku XX w. Ze zbiorów TNN (1908).

Do tej szkoły od 1 września 1908 uczęszczał brat Józefa Czechowicza Stanisław (ur. 18 kwietnia 1899). Tutaj też 31 maja 1920 złożył egzamin dojrzałości. Absolwentem szkoły jest również Jan Arnsztajn. Na 30-lecie szkoły ukazała się książka *Prywatne Męskie Gimnazjum imienia Stefana Batorego*. W książce zostały umieszczone (obok siebie) pośmiertne biogramy absolwentów szkoły: Jana Arnsztajna napisany przez Franciszkę Arnsztajnową (s. 291-292) i Stanisława Czechowicza napisany przez Józefa Czechowicza (s. 292-293). Wszystko wskazuje na to, że zamieszczenie tych biogramów obok siebie było świadomą decyzją Franciszki Arnsztajnowej i Józefa Czechowicza.

W latach trzydziestych do „Szkoly Lubelskiej” uczęszczał syn profesora Juliana Krzyżanowskiego – Jerzy. Tak ją zapamiętał:

Szkoła zajmowała okazały budynek, wybudowany jeszcze przed I wojną światową, ale nowoczesny i wygodny. Na parterze i obu piętrach przebiegały przez całą długość gmachu szerokie korytarze, po obu stronach, których mieściły się pokoje klasowe, w latach trzydziestych przemianowane na pracownie i urządzone jasnymi, nowoczesnymi stolikami zamiast tradycyjnych ła-

wek. [...] Miałem dziewięć lat, gdy rodzice postanowili zapisać mnie do prywatnego gimnazjum Szkoła Lubelska. Nie przekroczyłem jej progów, jak to się uroczyście mówiło, ale zwyczajnie wszedłem po szerokich schodach, przez zwieńczony starożytnymi urnami portal, do jasnego hallu, gdzie na ścianie powitała mnie marmurowa tablica „wychowanków Szkoły Lubelskiej poległych w walce o całość i niepodległość Ojczyzny w latach 1914-1920”. [...] z przejściem spoglądałem na imponującą tablicę, u stóp której z czasem stanąć miało popiersie króla Stefana Batorego, jego to bowiem imieniem nazwano szkołę w 1934 roku.⁴⁰

⁴⁰ Jerzy R. Krzyżanowski, *Dekady*, Lublin 2006, s. 16, 23-24.



Reklama z międzyszkolnego pisma „W słońce” 1936, nr 1(2).

⁴¹ Konrad Bielski, *Most...*, s.141.

⁴² Tamże, s. 70.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Maria Królikowska, *Szkic z dziejów szkoły, w: Arciszanki swojej przełożonej (1912-1927)*, Lublin 1927, s. 13.

Żeńskie Gimnazjum Arciszowej
Prywatne Żeńskie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące Wacławy Arciszowej istniało od 1912 roku. Przez długi czas szkoła miała kłopoty lokalowe, często zmieniając pomieszczenia – Krakowskie Przedmieście 70, Szopena 9, Radziwiłłowska 3. W roku szkolnym 1934/1935, po przeniesieniu się do nowego pomieszczenia przy ul. Kapucyńskiej 6, szkoła uzyskała uprawnienia państwowe.

Konrad Bielski: [Jesienią 1924] Uczyłem [...] w żeńskiej szkole prywatnej Wacławy Arciszowej, w zastępstwie chorego wówczas Stanisława Czechowicza [brata Józefa Czechowicza]. Z niemałym zadowoleniem zasiadłem na katedrze i w dwóch niższych klasach zacząłem wtajemniczać około setki młodziutkich dziewcząt w arcana gra-

Gimnazjalistki lubelskie.
Fot. ze zbiorów TNN.



matyki i składni łacińskiej. Bardzo miłe wspominał tę szkołę, grono nauczycielskie i moje uczennice.⁴¹

W innym miejscu dodaje:

Muszę się tu pochwalić [...], że jeszcze jako student uczyłem młodziutki i ładne dziewczęta. Bo „Arciszanki” znane były z urody.⁴²

W latach 1920-1927 w szkole zatrudniony był Julian Krzyżanowski, uczący języka polskiego. W latach 1923-1927 był nawet jej dyrektorem. Tak skomentował ten fakt Bielski:

Uniwersytet [KUL] widocznie kiepsko płacił, bo profesorowie zaczęli dorabiać na boku. [...] Dyrektorem tej szkoły [Wacławy Arciszowej] był nie byle kto, bo sam Julian Krzyżanowski, wtedy jeszcze młody i początkujący naukowiec.⁴³

Potwierdzenie informacji, że Krzyżanowski był dyrektorem szkoły, znajdujemy w książce Arciszanki swojej przełożonej (1912-1927) wydanej na 25-lecie gimnazjum nakładem Komitetu Obchodów 25-lecia Gimnazjum:

Maria Królikowska: W roku 1923/24 p. W. Arciszowa powierzyła kierownictwo szkoły dotychczasowemu profesorowi gimnazjum p. Julianowi Krzyżanowskiemu [...]. Osoba nowego dyrektora, człowieka rozległej wiedzy, błyskotliwego umysłu i głębokiej kultury wycisnęła piętno na szkole.⁴⁴

Niestety Julian Krzyżanowski powołany na wyższe stanowisko naukowe opuścił szkołę z końcem 1926/27 roku. W książce tej znajdujemy wiele cennych informacji, m.in. artykuł Krzyżanowskiego pt. *Od lektury do literatury* (s. 118-120) oraz „Listę dyrektorów, nauczycieli i pracowników umysłowych Gimnazjum”, a na niej nazwisko Stanisława Czechowicza jako nauczyciela języka łacińskiego, uczącego w szkole w latach 1922-1924 (s. 42), z czego wynika, że Julian Krzyżanowski musiał znać Stanisława Czechowicza.

Gimnazjum Szperowej

Szkoła powstała w 1916 roku, kiedy Szymon Szper założył w budynku przy ul. Zamojskiej 12 dwa gimnazja: męskie i żeńskie. Od 1919

Gimnazja, szkoły artystyczne i zawodowe

roku prowadzone były one przez wdowę po założycielu Różę Szper. W roku szkolnym 1923/24 na mocy umowy z właścicielką stały się one własnością kooperatywy nauczycielskiej, a rok później zostały połączone w placówkę koedukacyjną zwaną dalej „szkołą Szperowej” a oficjalnie Gimnazjum Koedukacyjnym Nauczycieli Szkół Średnich w Lublinie. W czasie prowadzenia w całym kraju weryfikacji uprawnień do prowadzenia szkół prywatnych w roku 1932/33 „szkołę Szperowej” zamknięto. W roku 1925 w rozpoczął w niej pracę jako nauczyciel łaciny Konrad Bielski. Oto jego wspomnienie:

Szkoła mieściła się przy ulicy Zamojskiej w niedużym jednopiętrowym domu, była koedukacyjna, ze znaczną przewagą jednak dziewcząt. [...] Właścicielka szkoły pani Szperowa przychodziła prawie codziennie, brała czynny udział w życiu gimnazjum. [...] Uczęszczałem na ich różne zabawy – wieczorki „chanukowe” i „purimowe”, prowadziłem systematyczne (na ich prośbę) pogadanki o współczesnej literaturze, ze specjalnym uwzględnieniem poezji. [...] Dobrze pamiętam tę pierwszą moją maturę u Szperowej. Egzamin piśmienny odbył się z braku odpowiedniej sali w lokalu żydowskiego klubu towarzyskiego przy ulicy Szopena. [...]

Po maturze ojciec jednej z uczennic Katzenelenbogen urządził przyjęcie u siebie dla absolwentów i ciała pedagogicznego. [...] Przyjęcie odbyło się w dużym mieszkaniu jego domu przy ulicy Lubartowskiej. Stół był zastawiony różnymi specjami. Mnóstwo czekoladek, cukier-



ków, tortów, słodkich win i likierów. Gdy gospodarz zauważył leciuteńki grymas na mojej twarzy, uśmiechnął się ze zrozumieniem i zaraz na stole przede mną zjawiała się wyborna pejsachówka, śledź, ryba i inne zakąski. Po kolacji znalazło się też wyśmienite cygaro.

Noc była ciepła, piękna, czerwcową. Siedziałem na balkonie w towarzystwie moich uczennic i uczniów. Rozmawiali

Gimnazjum żydowskie w bocznym zaułku ul. Noworybnej (Stare Miasto). Fot. Józef Czechowicz. Ze zbiorów TNN.

Ulica Zamojska. Po prawej stronie dawne Gimnazjum Szperowej (nr 12). Fot. M. Skrzypek.



Szkoły w Lublinie

ze mną, marzyli, układali plany na przyszłość. Byłem w tej chwili jedynym Polakiem, nie tylko w tym licznym towarzystwie, ale i w całym domu, przypuszczam zresztą, że i w całej dzielnicy. Czyż mogłem wtedy przeczuwać, czy mogłem wyobrazić sobie w najbardziej koszmar-

nych snach – to, co nastąpi za kilkanaście lat. Że wszyscy, którzy ze mną w tej chwili rozmawiają, zginą śmiercią straszną i gwałtowną, że śladu po nich nie zostanie i że się zmieni zupełnie nawet wygląd zewnętrzny tej ulicy. Że siedzę na miejscu, które będzie cmentarzem.⁴⁵

⁴⁵ Konrad Bielski, *Most...*, s. 150-151, 153, 155.

OMN – Organizacja Młodzieży Narodowej, lewicująca, propiśsudczykowska organizacja, z inicjatywy której w gimnazjum Zamoyskiego powstało uczniowskie pismo „Młodzież”. Źródło: *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego (Szkoła Lubelska) w XXX-lecie, 1906-1936*, Lublin 1936, oprac. Zygmunt Kukulski i in. (adres bibliograficzny wymaga sprawdzenia przed dalszym wykorzystaniem przez czytelnika).



Grupa uczniów ze szkoły im. Zamoyskiego w Lublinie po przyjęciu ich do O.M.N. przez Aleksandra Tłaczewicza w roku szkolnym 1913/14.